Nr. 294 — We Lwowie — Niedziela 23. Października 1898 — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. **ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z rozpraw ugodowych.

Wiedeń 21 października.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(*t.*) Chcąc krótko określić położenie rzeczy w parlamencie nie można tego uczynić inaczej, jak w ten sposób, gdy się powie, iż sytuacya jest spokojną wprawdzie, ale naprężoną — nawet bardzo naprężoną.

Posiedzenia pełnej Izby wypełniają rozprawy, nie mające prawie żadnej praktycznej wartości, a pomimo to drażniące namiętności stronnictw. Od dwóch tygodni np. wlecze się rozprawa nad prowizoryami budżetowemi na rok 1898, teraz — gdy rok już na schyłku, prawie bezprzedmiotowa. Wczoraj zamknięto rozprawę jeneralną; mają więc jeszcze na następnem posiedzeniu zabrać głos mowcy jeneralni: Hoffmann-Wellenhof *contra* i Herold (Czech) *pro* — i wówczas dopiero będzie ukończone pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, notyfikujących przedłużenie prowizoryum budżetowego w drodze rozporządzeń cesarskich. Zostaną one odesłane do komisyi budżetowej, która równocześnie otrzyma także — jakby na ironię — preliminarz budżetu na r. 1899!

Cały interes ześrodkowuje się teraz w rozprawach komisyi dla ugody austro-węgierskiej. Niemcy opozycyjni nie zaniedbują niczego, ażeby dyskusyę przeciągać jak najdłużej — jakkolwiek przyznać potrzeba, że rozprawy, dzięki zręcznemu przewodnictwu dr. Bilińskiego nigdy nie wychodzą po za ramy spokojnej przedmiotowości. Gdy we wtorek zamknięto rozprawę jeneralną, było zapisanych 32 mowców, którym przysługiwało jeszcze prawo głos zabrać, gdyż członkowie stronnictw opozycyjnych wszyscy bez wyjątku, zapisali się do głosu. A ponieważ w komisyach nie ma zwyczaju wybierać mowców jeneralnych, przeto mają mówić wszyscy. Ale i to musi skończyć się! I skończy się prawdopodobnie w przyszły wtorek.

W dniach, kiedy nie ma posiedzeń Izby, posiedzenia komisyi odbywają się rano i po południu i trwają po kilka godzin. We wtorek wybrane będą subkomitety dla trzech głównych ustaw ugodowych, subkomitety przystąpią bezzwłocznie do wyboru referentów i zaczną się rozprawy szczegółowe na tle referatów, które będą wypracowane z wszelkim możliwym pospiechem.

W dotychczasowej rozprawie zarysowały się następujące kierunki zasadnicze:

Mowcy z prawicy akceptują ugodę jako wynik kompromisu pomiędzy rządami obu części monarchii — kompromisu, przy którym obie strony musiały z natury rzeczy czynić sobie nawzajem ustępstwa, wskutek czego przedłożenia ugodowe nie mogą żadną miarą zadowolić zarówno na Węgrzech, jak i w Austryi bezwzględnych zwolenników jednostronnych. W szczególach parlament może ją zresztą zmienić i poprawić, lecz w ogólności potrzeba dążyć koniecznie do utrzymania jedności monarchii, gdyż niepewność co do losów ugody przynosi ludności niepowetowane szkody ekonomiczne, a na zewnątrz obniża powagę i wpływ mocarstwowy Austro-Węgier. W tym duchu przemawiali: dr. Biliński, hr. Dzieduszycki, Słowieniec Szuklje, i hr. Palffy, reprezentant konserwatywnej szlachty czeskiej.

W imieniu zjednoczonych stronnictw opozycyi niemieckiej postawił dr. Gross wniosek, który zmierza wprost do odrzucenia przedłożeń ugodowych, i do wezwania rządu, ażeby przeprowadził z Madyarami nową „sprawiedliwszą" ugodę. Wezwania tego prawdopodobnie sami wnioskodawcy nie biorą na seryo.

Mauthner w imieniu grupy posłów noszącej nazwę: *„Wolne niemieckie zjednoczenie"* złożonej z fabrykantów i kapitalistów tudzież hr. Stürgkh, w imieniu klubu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności ziemskiej oświadczają się w zasadzie za ugodą z szeregiem zmian.

Socyalista Verkauf nie chce w ogólności żadnej ugody.

Heeger, prusofil, żąda rozwiązania wszelkiej wspólności z Węgrami i przyłączenia Austryi do związku cłowego z cesarstwem niemieckiem.

Za bezwzględnem przejściem do porządku dziennego nad całą ugodą oświadczy się w komisyi jak się zdaje około 18 głosów, za przejściem do rozpraw szczegółowych około 30 głosów.

Polscy mowcy, którzy dotychczas głos zabierali, każdy na swój sposób, wywiązali się z zadania znakomicie. I tak dr. Biliński jako ten, który najdokładniej obznajomiony jest z historyą układów z Węgrami i z treścią ustaw ugodowych, nadał rozprawom swojemi objaśnieniami wstępnemi ów ściśle przedmiotowy charakter, jakim one oznaczają się pomimo objawiających się olbrzymich różnic w zapatrywaniach.

Hr. Dzieduszycki prześlizgnął się ogólnikami po nad treścią ustaw ugodowych, lecz bardzo zręcznie wywiązał się z poruczonego mu przez komitet wykonawczy zjednoczonych stronnictw prawicy zadania, by uzasadnił wniosek wyboru trzech podkomisyj specyalnych, o zapewnienie głosu we wszystkich tych komisyach dr. Bilińskiemu, i zamknięcia rozprawy jeneralnej.

Dr. Rutowski widocznie przedłożenie przestudyował a przemówienie jego odznaczało się obfitością wiedzy i świetną formą argumentacyi. W ogólności każdego z mowców z Koła polskiego słuchają z uwagą i przyjaciele i przeciwnicy, gdyż zasługują sobie na to spokojnem, nieuprzedzonem, ściśle przedmiotowem traktowaniem rzeczy, i wytrawnem rozważeniem celu przemówienia. Wyborna organizacya Koła polskiego i tradycye jego postępowania sprawiają to, iż każdy wie, że żaden z członków Koła nie mówi na to — aby się tylko wygadał, ale że treść jego przemówienia jest zawsze kolegialnie rozważona, role są podzielone.

Czesi trzymają się dotąd w rezerwie i publiczną jest to tajemnicą, iż prowadzą żywe układy z rządem o rozmaite nabytki dla swojego narodu, od czego współdziałanie w ugodzie zawisłem czynią. Słowieńcy i klub Barwińskiego w imieniu Rusinów prowadzili również podobne układy, które podobno zostały już szczęśliwie doprowadzone do końca dzięki życzliwemu pośrednictwu posła Jaworskiego.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 22 października

(Polityka galicyjskich stronnictw obstrukcyjnych. — Jeszcze Stojałowski. — Siły lewicy i prawicy).

(t) Nie sposób nie poświęcić słów kilku parlamentarnej polityce galicyjskich stronnictw opozycyjnych, zasiadających na lewicy. Wiadomo, iż jak w zeszłym roku hałasowali ci panowie razem z obstrukcyą niemiecką, jak razem z Wolfem i Schönererem dokuczali Polakom, zajmującym naczelne stanowiska w rządzie i w prezydyum Izby, tak i w tym roku wysługują się jak mogą niemieckim stronnictwom, które wypisały na sztandarze swoim zawiść nieubłaganą i walkę przeciwko Polakom, jakoteż wszystkim innym narodom nieniemieckim. Raz jedyny ruszyło się w nich sumienie, i głosowali z prawicą przeciwko oskarżeniu gabinetu hr. Badeniego za wydanie rozporządzeń językowych, pozwalających Czechom w ich kraju ojczystym używać swobodnie w stosunkach z władzami swojego języka rodzinnego. W ówczas dali im też Niemcy do zrozumienia dość dobitnie, jak ich poważają:

— Psy! gałgany! szubrawcy! — i tym podobne honorowe tytuły posypały się wtedy na nich z ław ich najbliższych niemieckich sąsiadów i sojuszników politycznych, za to że w tym wypadku sprzeniewierzyli się swej podłej służbie u wrogów swojego narodu.

Podobna kwestya, drażniąca niemiecką butą, niemieckie pretensye do poniewierania wszystkich innych narodowości, obok nich zamieszkujących Austryę zaszła w Izbie na wtorkowem posiedzeniu. Mianowicie odpowiedział minister sprawiedliwości dr. Ruber na dwie interpelacye, wniesione przez niemieckich szowinistów: jedna z powodu okólnika do prezydyów wyższych sądów krajowych zwróconego przeciwko mieszaniu się sędziów do demonstracyj prusofilskich, wrogich państwu; druga zaś, z powodu przeniesienia na koszt skarbu państwa w niemieckie okolice pewnego adjunkta sądowego na Morawie, który urzędując w czeskiej miejscowości, nie chciał przyjmować czeskich pism na tej podstawie „prawnej" iż według jego osobistego zapatrywania rozporządzenia językowe, wydane przez rząd hr. Badeniego nie są uzasadnione. Minister sprawiedliwości w obszernym wywodzie starał się wykazać, iż ani udział sędziów w demonstracyach nieprzyjaźnych państwu, ani dowolna interpretacya ustaw i rozporządzeń rządowych przez pierwszego lepszego urzędnika sądowego, cierpianemi być nie mogą.

Na taką odpowiedź Niemcy z lewicy uderzyli na gwałt. W tonie najwyższego oburzenia i rozdrażnienia zażądał Pergelt otwarcia rozprawy nad tą odpowiedzią ministra Rubera — i przyszło do imiennego głosowania nad jego wnioskiem. Niemcy spokojniejsi, w których drapieżność bismarkowska nie przygłusza poczucia prawa i słuszności, głosowali przeciwko wnioskowi Pergelta. Za nim głosowali tylko Niemcy z lewicy, socyaliści — i nasi galicyjscy opozycyoniści polscy i ruscy, którzy na bankietach lubią zazwyczaj bardzo szumnie rozprawiać o solidarności słowiańskiej i t. d.

Czwartkowa jednak mowa ks. Stojałowskiego przewyższa wszystko, co dotychczas owi zbłąkani posłowie popełnili na szkodę kraju, i na hańbę narodu, do którego należą. Oświadczył ks. Stojałowski ku radości Niemców, iż nie spocznie dokąd Koło polskie nie będzie wymiecionem z Izby. Co tylko mógł najgorszego wymyśleć na swoich rodaków zasiadających po drugiej stronie Izby, jako też i na sprawujących władzę rządową czy sądową w kraju, wszystko wywlókł przed Niemców, pochlebiając im bezwstydnie.

Za sprawą ks. Stojałowskiego wyliczyli przed rokiem chłopi niscy pp. Stapińskiemu i Winkowskiemu, rozciągnąwszy ich na ławie po 25 kijów za to, że wysługują się Niemcom, wrogom swojego narodu. I uczciwa opinia publiczna w Polsce całej uznała, że jakkolwiek sposób wymiaru kary był cokolwiek nielegalny, ale za to sama kara była sprawiedliwą, najzupełniej zasłużoną — i jeżeli była w tem ręka ks. Stojałowskiego, to w tym wypadku miał on racyę. Lecz jak wytłómaczy ks. Stojałowski fakt, że teraz, gdy sam jest posłem, ślubuje posłuszeństwo bezwarunkowe Niemcom przeciwko swoim rodakom, przeciwko wszystkim innym słowiańskim stronnictwom i razem ze Stapińskim i Winkowskim, których przecież za to samo kazał przed rokiem swoim ludziom cieleśnie oćwiczyć?

Na zakończenie dzisiejszego listu zanotować winienem stosunek sił lewicy i prawicy, wedle wczoraj właśnie rozdanego w Izbie „Wykazu komisyj i klubów." Z wykazu tego wynika, iż siły stronnictw poszczególnych rozdzielają się w sposób następujący:

Lewica: Niemiecka opozycya obejmuje zjednoczenie (ale teraz już bez *Gemeinbürgschaft!)* pięciu klubów, mianowicie:

	głosów
Niem. stronnictwo postępowe	35
„ „ ludowe	42
Grupa Mauthnera	11
Klub wiernokonstytucyjnej własn. ziem.	28
Grupa Schönerera	6

Z niemiecką opozycyą głosują nadto zazwyczaj:

Klub Włochów	19
Socyaliści	15
Grupa ks. Stojałowskiego	7
Polscy ludowcy	4
Z koła „dzikich" około	15

w skutek czego okazuje się siła opozycyi w liczbie głosów rozporządz. . 182

Prawica rozporządza następującym zastępem:

Koło polskie	56
Klub wolnomyślnych posłów czeskich	61
Czeska wielka własność ziemska	19
Centrum (klub Falkenhayna)	6
Katoliccy niemieccy konserwatyści	28
Chrześcijańskie słowiańskie zjednoczenie (Słowieńcy, Kroaci i Rusini)	35
Rumuni	5
Ogólna siła prawicy — głosów	210

W sprawie kainitu.

Wiedeń 21 października.

(*K.*) Dnia 16 b. m. na posiedzeniu Koła polskiego przedstawił poseł Kazimierz Rojowski niedogodności połączone z transportem kainitu z kopalni soli Bani pod Kałuszem, a gdy koło uchwaliło wniesienie odpowiedniego memoryału do ministra skarbu i

Maciek sierota.

Szkicował.

HELISTAN.

Smutno było na świecie. Wiatr miotał deszczem i wył żałośnie, a Maćkowie Sierocie zdawało się, że niebo płacze tak i zawodzi nad gorzką dolą.

Dziedzic wypędził go ze służby. Za co? Za tę krzywdę srogą, jaką wyrządzili biednemu Maćkowi! — Stał teraz w krzewach ogrodowych milczący i skulony, stał, spoglądając błyszczącym wzrokiem w okna dworskie, skąd płynęły potoki jarzącego się tam światła.

Przed laty, gdy Maciek był małym chłopcem, zakradał się często do ogrodu, żeby popatrzeć, co państwo robią we dworze. Wtedy widywał u okrągłego stołu starszego pana, jak fajkę kurzył i karty układał, albo gazetę czytał.

Pani dziedziczka robiła na drutach pończochy, a panicz z panienką grali na wielkiem pudle, co je „fortpijanym" nazywali. Grali tak ładnie, aż się dusza w Maćku śmiała. Czasem zjeżdżali goście.

Na stole bywało wtedy tyle jadła i picia, że dla zwyczajnego chłopa na cały rokby obstało, a oni to przez jeden wieczór uprzątnąć poradzili.

Tak było dawniej.

Dziś u okrągłego stołu też państwo siedziało, ale inne, żydowskie z przeproszeniem. Siedzieli i szabas święcili.

Niech sobie świętują, kiedy mają taki obrządek.

Jemu, Maćkowi nie o to chodziło. Spoglądał ciekawie, czy są wszyscy w domu. Choć słyszał, że najstarszy syn nowego dziedzica. pan Moryc wyjechał w piątek rano do Warszawy, chciał się jednak naocznie o tem przekonać.

Nieobecność pana Moryca wiązała się ściśle z jego gorzką dolą, którą niebo opłakiwało i on Maciek łzami oblewał.

Jakże nie miał chłop markocić, jakże nie miał pomsty Bożej na żydów pożądać, kiedy Antek, fornal, który pana Moryca na stacyę odwoził, mówił, że widział Jagnę, żonę Maćkową, jak mu się przed oczami mignęła w oknie pociągu, co „pognał" do Warszawy.

Stara Błażejowa klęła się na zbawienie duszy, jako też Jagnę widziała, idącą wczesnym rankiem w stronę kolei.

Ten i ów widział, wszyscy widzieli, jeno on, Maciek, widzieć nie mógł, bo spał na pańskiej oborze. Tak mu z kolejki służbowej wypadło.

Gdy przyszedł na śniadanie do chałupy, Jagny nie było, jeno „robocek" wrzeszczał w kołysce.

Myśląc, że matka poszła po wodę, Maciek wziął dziecko na rękę i zaczął je tulić i uspokajać, aż tu sąsiadka Błażejowa drzwi od izby otworzyła i jęła nad nim lamentować:

— Oj ty nieszczęśniku, na co ci to przyszło! Suka szczenięcia nie porzuci, dopóki go nie odkarmi, a twoja Jagna zostawiła „robocka" samego, rzuciła ciebie, chałupę, krowinę i wieprzka i „pociekła" w świat za żydem!

Słysząc to, Maciek zatrząsł się, mało dziecka z rąk nie wypuścił i krzyknął:

— Lobogarety, co wy, matko, gadacie?

— Co godom? prowdę godom! Sama ją widziałam, jak „darła" przez pola. Zapytaj ludzi, to przyświadczą.

— Jezu miłosierny! — jęknął Maciek,

— Sameś sobie biedy nawarzył... Potrzebnieś żyda wpuszczał do chałupy?

— Dziedziców syn! Przecie Jagnę czytać uczył! — mruknął Maciek głucho.

— Wyuczył ci ją, wyuczył! na obrazę Boską, a tobie na wstyd i pośmiewisko ludzkie.

Chłop patrzył na Błażejową, jak skamieniały, aż porwał się i z dzieckiem na ręku wypadł z chałupy prosto do dworu.

Dziedzic stał na ganku, gdy Maciek z krzykiem podbiegł do niego:

— Gdzie Jagna? Gdzie ten nie chrzczony?

— Czego ty, chamie, wrzeszczysz? Czego ty tu chcesz — zawołał dziedzic, przerażony dzikim wzrokiem chłopa.

— Gdzie Jagna? Oddaj mi żonę! oddaj dziecku matkę, co ją twój syn uwiódł i pohańbił!...

Na wszczęty przez Maćka hałas zbiegła się służba dworska, co widząc dziedzic nabrał odwagi i wykrzyknął grzmiącym głosem:

— Co ty, chamie, sobie myślisz? Ja ciebie i twoją szelmę babę oddam do sądu, jeśli to prawda jest! Wy łajdaki, gałgany rozpustne! Ja zaraz pojadę do wójta, cobyś ty miał naukę!...

Maciek gębę otworzył i stał jakby ogłuszony. Jakto? — wołał mu głos wewnętrzny — skrzywdzili cię, shańbili i jeszcze ci grożą? A złapże, głupi chłopie drąga, i wyrżnij w łeb tego psubrata!

Chłop głosu posłuchał, silniej przycisnął dziecko i skoczył do żyda, niby zwierz rozjuszony, lecz służba zapobiegła możliwej katastrofie i Maćka razem z dzieckiem wyrzuciła za bramę.

Skrzywdzili go shańbili i ze służby wypędzili.

Za dawnego dziedzica było ludziom we wsi inaczej. Dwór i wieś — to jakby matka i dzieci. Jeden pomoc, drugi radę, trzeci pocieszenie dla duszy znalazł we dworze. Nikt krzywdy nie doznał, owszem, dobrze się ludziom działo. Hej! mocny Boże, za dobrze było! Mateusz Sroka, co za „foćmana" służył, siedzi te aż na półwłokowem obejściu. Grządziel Kuba tak samo, a Skiba Wojciech pono z ekonomstwa wieś całką zakupił. Wstyd powiedzieć, państwo ludziom wierzyli, a ludzie kradli co wlazło. To też przyszło do tego, że dziedzicowi ojcowizny nie stało, wyzbyć jej się musiał i kajsiś we świecie z nędzy przymiera. Te żydy, co siedzą teraz we dworze, ledwo się z ludźmi zmówić umieją, a krzywdą chłopską rade się tuczą.

Szkoda dawnego dziedzica! Inaksze to były czasy! Choćby i na dożynkach, a szło wszystko składniej i ładniej, przez obrazy Boga i ludzi.

Latosiego roku żydy bal urządziły, picia i jedzenia naszykował ekonom, kapela grała, a do tańca zebrała się cała wieś z ciekawości, jakie też to dożynki żydzi wyprawiają.

Magda Grzelszczanka, przodownica śpiewała, a choć jej udatnie szły piosenki, przecie pan Moryc, syn dziedzica, przystał do Maćkownej Jagny i z nią jeno tańcował, tak jakoś cudacznie, Boże odpuść, aż się Jagna śmiała.

Później jednak, kiedy zaczęli ją wołać raz po raz do robót we dworze, kiedy za wszystko płacili osobno, a ten „niechrzczony" dodawał to sznur paciorków, to chustkę. to wstążkę jaką na przykładkę, Jagna śmiać się przestała i żyda chwalić zaczęła. A potem wielki dobrodziej do chałupy zaczął zaglądać, niby Jagnę uczyć na książce.

Jagna Maćkowi oczy mydliła, on jej dawał wiarę i na taki koniec mu przyszło!... Dziecko rzuciła, męża pohańbiła i w świat za żydem uciekła!...

Mówili mu ludzie we wsi: nie żeń się z dworką. On jednak ludzi nie słuchał, bo go serce do Jagny ciągnęło. Poszedł do dworu, pokłonił się dawnym dziedzicom, u których Jagna za pokojówkę służyła, i państwo im wesele wyprawili. Pani jak matka sama Jagnę do ślubu wystroiła, dziedzic im krowę na własność ofiarował i dobrze im było, aż póki te żydy niechrzczone do wsi nie wlazły

Przypomniało się to wszystko Maćkowi, gdy stał w krzewach, na dworskie okna zapatrzony. Deszcz padał rzęsisty i chłód był przejmujący, lecz on tego nie czuł. Ogień go jakiś wewnętrzny palił i coś w nim wołało:

— Pomścij krzywdę, którą ci wyrządzili!

Maciek jednak wahał się, Bóg przecie zemsty zakazuje! Szatan sprawy nie zasypiał i swoje podszeptywał:

— Pomścij krzywdę dziecka!...

— Dziecko! — błysnęło nagle w głowie Maćka Sieroty. — Rety! on je dla ciepłości w oborze pod żłobem zostawił! Czy się tam co aby robaczkowi nie stało?

Tak go coś nagle tknęło, że chyłkiem wybiegł z ogrodu, przekradł się koło stajen i wsunął się do obory.

Krzyk straszny, urwany rozległ się wśród nocy.

Maćkowe dziecko krowy stratowały.

(Dok. nast.)

ministra dla Galicyi, poseł Rojowski memoryał ów opracował i zebrawszy nań podpisy członków Koła. wręczył go wczoraj wraz z prezesem p. Jaworskim tak p. ministrowi skarbu dr. Kaizlowi, jak i p. ministrowi dla Galicyi Jędrzejowiczowi. Obaj przyjęli memoryał przychylnie, przyrzekając w miarę możności rychłe jego uwzględnienie.

Memoryał wspomniany opiewa:

„Zniżenie ceny kainitu ułatwiło użytek tego artykułu w rolnictwie, a wskutek tego pokup na kainit tak się wzmógł, że go od roku 1896 do 1898 sprzedawano 79 359 cetnarów metrycznych. Nie ulega przeto wątpliwości, że w przyszłości znacznie się rozszerzy używanie tej niezbędnej dla rolnictwa soli nawozowej, która się nigdzie indziej w Austryi nie znajduje, jak tylko w kopalni soli w Bani pod Kałuszem i tylko tam może być produkowaną.

„Uwzględniając ten stan rzeczy, czują się podpisani uprawnionymi wystąpić w imieniu rolników z całej Austryi, w imieniu galicyjskiej ludności i przedłożyć do przechylnego załatwienia Wys. Ministerstwu następujące sprawy:

ponieważ koszt transportu 100 kg. kainitu z saliny bańskiej pod Kałuszem na dworzec kolejowy kałuski to znaczy na odległość 8 km. oblicza się na 10 ct., co jest bardzo drogo,

ponieważ w ciągu tego transportu ładuje się i wyładowuje kainit w workach słabych po 25 ct, kainit się wysypuje i wskutek tego zawsze się w workach okazują braki na stratę rolnika lub innego kupca,

ponieważ transport kołowy większych zamówień przewleka się, co jest rzeczą bardzo niedogodną dla rolnika — a stało się tak np. w listopadzie r. 1897 — co sprawia, iż rolnik skutkiem tego nie może użyć kainitu w odpowiedniej dla gospodarstwa swego chwili,

dalej, ponieważ magazyn towarowy na stacyi kolejowej kałuskiej tak jest mały, że worki z kainitem można tam składać tylko na niezakrytych niczem placach magazynowych, a tak złożony kainit wystawiony jest na działanie zmian atmosferycznych, nieprzemakalne zaś płachty, któremi się kainit tam nakrywa, chronią go tylko przed wodą deszczową, a nie stanowią żadnej ochrony przed wilgocią atmosferyczną ani przed wilgocią ziemi, na które kainit jest bardzo czuły,

przeto jest rzeczą konieczną:

I) wybudować jak można najrychlej boczną kolej od stacyi Kałusza do Bani, któraby ułatwiła i podniosła wywóz kainitu z saliny bańskiej, a oprócz tego wywrzećby mogła wielki wpływ na zwiększenie się w Kałuszu produkcyi soli i to tak soli jadalnej, jak i dla bydła,

II) zbudować na stacyi kolejowej „Kałusz" obszerny i suchy magazyn na kainit,

III) pomnożyć liczbę wozów kolejowych przeznaczonych wyłącznie do przewozu kainitu,

a wreszcie IV) jak tylko najbardziej zniżyć można ceny transportu kainitu a to równomiernie transportu całych wagonów, jak i transportu mniejszych ilości.

Z bieżącej chwili.

Lwów 22 października.

Przybyciu hr. **Murawiewa** do **Wiednia** zapowiadają niezwykłą doniosłość. Rosyjski minister spraw zagranicznych wyjechawszy za urlopem, bawił w Brukseli, ważnej pod względem toczących się obecnie spraw środkowo-afrykańskich, i kilka dni w Paryżu, gdzie także rosyjscy ministrowie skarbu i wojny przebywali. Z Paryża udał się hr. Murawiew zamiast do Petersburga, skąd miał dnia 29 bm. przybyć do cara do Liwadyi, do Wiednia w chwili, kiedy go się tam wcale nie spodziewano, skoro hr. Gołuchowski wyjechał do Galicyi, a ambasador rosyjski hr. Kapnist przebywał w Abbazyi. Na wiadomość, że hr. Murawiew do Wiednia przyjedzie, pospieszyli obaj tamże, a koła nadworne — jak z dobrego źródła wiadomo — były po prostu zdumione, że cesarz, który do d. 30 bm. miał zabawić w Budapeszcie, nagle również zjechał do Wiednia i przed przyjazdem Murawiewa przyjął hr. Gołuchowskiego na audyencyi. Z Wiednia ma hr. Murawiew jechać wprost do Liwadyi, dokąd o dwa dni wcześniej, niż zapowiadano, bo d. 27 bm. przybędzie, przeszło tydzień tam zabawi i dopiero potem wróci do Petersburga. Do Liwadyi przyjedzie na ten czas także ambasador Zinowiew z Konstantynopola.

Okoliczności te wskazują, że na konferencyach między hr. Gołuchowskim, Murawiewem i Kapnistem nie będzie chodziło jedynie o kongres pokojowy. Zazwyczaj bardzo dobrze informowany wiedeński korespondent *Berl. Tageblattu* zapewnia, że Murawiew ma osobistą misyę od cara do cesarza.

Chwila jest dla Rosyi w istocie bardzo ważna, skoro postanowiła wprost obuchem uderzyć w przeciwników. Wedle nadeszłych dzisiaj wiadomości potwierdza się bowiem, że wojsko rosyjskie niespodzianie przemocą zajęło **Niuczwang**. Jest to cios, obmyślany przeciw Anglii, który jednak głęboko i w Niemczech odczują. *Köln. Ztg.* z powodu zajęcia Niuczwangu przez Rosyę powiada, że po raz pierwszy w współczesnych dziejach mocarstwo europejskie rzuciło się na chiński port traktatowy, uznawany za nietykalny. Stanowi to pożałowania godny precedens. Gdyby przypuścić można, że rząd rosyjski postanowił stworzyć taki precedens po dojrzałym namyśle, to trzebaby przyjąć, że i rewolucya pałacowa w Pekinie wynikła za wpływem Rosyi. Zajęcie Niuczwangu dowodzi z drugiej strony — pociesza się *Köln. Ztg.* — że Chiny są otwarte dla każdego, kto ma ochotę w nich się rozgospodarować.

Co do drugiej ważnej w sprawie chińskiej wiadomości, którą wczoraj zaznaczyliśmy, oświadcza berlińska *Post*, używana do komunikatów dyplomatycznych, że doniesienie, jakoby **Niemcy** zawarły **konwencyę** z **Anglią** co do pewnych spraw **chińskich**, jest zupełnie fałszywe, sprzeciwia się bowiem głównej zasadzie polityki niemieckiej, która wprawdzie dla siebie żądała kawałka ziemi pod słońcem chińskiem, ale zresztą zupełną sobie waruje swobodę działania w sprawach wschodnio-azyatyckich. *Post* dodaje: „Powodem tego mylnego doniesienia jest zapewne fakt, że banki niemieckie i angielskie zawarły pomiędzy sobą umowę co do wzajemnego rozgraniczenia pola swoich interesów w Chinach". Sprostowanie to jest dość krzywe, bo przecie nikt nie przypuszczał, iżby Anglia konwencyą z Niemcami zapewniała sobie zabór dorzecza Yanktsekiangu a Niemcom oddawała prowincyę Szantung, tak wielką prawie, jak Niemcy, i dorzecze Hoangho. A nadto *Hamburger Corr.*, a więc wybitnie półurzędowy organ niemiecki, potwierdza wiadomość o konwencyi anglo-niemieckiej co do budowy kolei w Chinach, tak jak to wczoraj donoszono.

W zupełności potwierdza się, że sułtan i to właśnie teraz podczas pobytu cesarza Wilhelma w Konstantynopolu, nadał niemieckiemu towarzystwu kolejowemu koncesyę na zbudowanie portu handlowego w Hajdorpasza pod Skutari naprzeciw Konstantynopola. Dzienniki berlińskie tłumaczą, że nie masz w tem nic politycznego; towarzystwo kolejowe dawno już potrzebowało portu, z któregoby towary można z okrętów wprost ładować na kolej; nie jest to zamaskowanem odstąpieniem portu tego Niemcom, gdyż Niemcy w ogóle nie pragną nabytków terytoryalnych w Turcyi. Ale i to tłumaczenie jest niedokładne, takby było w państwach europejskich, ale w Turcyi takie zbudowanie takiego portu jest faktycznie nabytkiem terytoryalnym.

Dzienniki rosyjskie nie wierzą, iżby Niemcy zamyślały nabywać jakie terytorya, bo każde, choćby drobne odstąpienie terytoryum, byłoby początkiem rozbioru Turcyi a przeto jej zgubą zupełną, tuszą więc, że stosunki między Rosyą i Turcyą z drugiej strony, jak dotąd, tak i na przyszłość pozostaną wyśmienite. Jest to pogróżka. *Nowosti* przyznają, że podróż obojga cesarstwa świetnie się poczęła i ma widocznie przysporzyć Niemcom pewnych korzyści — ale przyszłość okaże, jak się te wypadki odbiją na równowadze europejskiej."

Konstantynopolskie telegramy pism berlińskich prześcigają się w słowach radości. „Po przemowie cesarza w ambasadzie angielskiej — donosi *Berliner Tageblatt* — sułtan kazał na wszystkich wieżach wywiesić chorągiew niemiecką i to nie handlową, ale marynarską z krzyżem. Od czasu zdobycia Konstantynopola przez Turków nie wywieszano dotychczas chorągwi z krzyżem. W kołach tureckich mówią otwarcie o bliskiem ściślejszem zwarciu się Niemiec i Turcyi, a nadanie Niemcom koncesyj na budowę portów, kolei i zakłady elektryczne uważają za rzecz, która się sama przez się rozumie. Nawet stronnictwo staroturecckie ogarnął entuzyazm, mołłowie (duchowni) meczetów stambulskich zmówili się, aby modlitwą publiczną wyrazić cesarzowi swoją sympatyę. Żołnierze tureccy olbrzymio fraternizują z majtkami niemieckimi" i t. d.

Juścić uderza pisma niemieckie ten fakt, że ani rosyjskie, ani francuzkie okręty kupieckie nie wywiesiły chorągwi powitalnych podczas przybycia cesarza do Konstantynopola i nie wywiesiła ambasada rosyjska.

Już temi dniami miały się na nowo rozpocząć układy anglo francuskie w sprawie Faszody — dziś jutro bowiem miała nadejść do Paryża relacya Marchanda a minister angielski Hicks-Beach wystąpił do wyborców swych z mową, w której oświadczył, że Anglia za żadną cenę nie zrzeknie się swoich praw do Faszody, choćby miało przyjść do wojny, jakkolwiek wojna wielkiem byłaby nieszczęściem. Dzienniki wtórują ministrowi z całym zapałem — ale żeby jaki karabin wypalił z powodu posiadania Faszody, w to nikt nie wierzy. Że Anglia nie ma prawa do Faszody, to rzecz pewna; ale i to pewna, że siły Francuzów w Faszodzie są zbyt słabe, aby mogły stawić czoło Anglikom, albo w ogóle tam się utrzymać. Na Menelika zgoła liczyć nie mogą. Angielscy mężowie stanu lubią przemawiać groźnie wtedy, kiedy wiedzą, że przeciwnik już rejteruje albo niebawem przyjdzie do ugody po dobremu.

„Biuro Reutera" donosi z Hongkong: Według wiadomości z **Kantonu**, władze w Sunon (gdzie Anglicy posiadają stacyę), prosiły o wysłanie wojsk, celem rozproszenia tłumów, grasujących po okolicy. Pięciuset żołnierzy wysłano z Kantonu. Krążą pogłoski, że zbierano składki na broń dla ludności Sunonu, aby mogła wystąpić czynnie przeciw rozszerzeniu terytoryów angielskich.

Dżuma we Wiedniu.

Telegramy.

Wiedeń d. 22 października.

Opowiadają na pewne, że Barisch nie tylko karmił zaszczepione zwierzęta ale i czyścił ich klatki, podczas czego trzeba było chwytać w rękę to lub owo zwierzę. Gdy w południe kończył zajęcie, żona przynosiła mu objad, który on zjadał zaniedbując od czasu do czasu umyć sobie przedtem ręce. Barisch kilka dni już przed udaniem się do szpitala, skarżył się, że jest chorym. W niedługim czasie jest to już trzeci wypadek nabawienia się choroby w instytucie patologicznym wiedeńskim. Ofiarą pierwszą padł asystent a następnie jeden ze służących, którzy zarazili się bakcylem żółz.

Dr. Klimesch, dyrektor szpitala Franciszka Józefa, przedstawia tak dokonaną izolacyę obu dozorczyń Barischa i dra Müllera: Asystent dr. Müller i obie dozorczynie znajdują się w tak zwanych celach izolowanych położonych w pawilonie na końcu obszaru szpitalnego. Są oni od świata zewnętrznego zupełnie odosobnieni. Pawilon izolowany ma cztery oddziały, które się ze sobą jednak nie łączą. Każdy z tych oddziałów, przeznaczonych dla jednego chorego, składa się z czterech ubikacyj: pokoju dla chorego, dla służącego, izby desynfekcyjnej i ustępu. Dwa oddziały zajęły obecnie dozorczynie, trzeci dr. Müller a czwarty stoi próżny. Żadne zetknięcie się między temi trzema osobami a należącemi do szpitala nie jest możliwe. Cały teren około pawilonu otoczono grubym drutem i zakazano komukolwiek się tam zbliżać. Izby chorych zaopatrzone są we wszelkie utensylia do pieczy chorych potrzebne. W pokoju dra Müllera urządzono nadto dzwonek, aby mógł służącego przywołać. Zetknięcie się ich następuje przez okno, do pawilonu służący wejść nie może.

Tą samą drogą odbywa się zaprowiantowanie internowanych. Potrawy stawiane są na desce okna pokoju, poczem służący się oddala.

Dozorczyni, która zachorowała, zostawała w opiece dr. Müllera, który w swoim czasie w Bombaju dżumę studyował. On odwiedzał kilka razy na dzień swoją pacyentkę, każdym razem się desynfekcyonując i dopiero w swojej celi dawał zarządzenia pisemne. Receptę dr. Müllera przepisywał inny lekarz do apteki a receptę dr. Müllera bezwłocznie palono.

Jak już w piątek telegrafowałem dr. Müller zachorował a popołudniu dnia tego w wydzielinach dra Müllera skonstatowano bakcyle dżumowe. Nie ulega też wątpliwości, że dozorczyni Albina zachorowała na dżumę. Stan jej jest beznadziejny i oczekują lada chwila jej śmierci. Dozorczyni Franciszka jest lekko cierpiąca.

Z polecenia hr. Thuna udał się w piątek szef departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Kusy osobiście do szpitala, aby poinformować się o stanie zdrowia chorej dozorczyni i zarządzić środki ostrożności.

Najcięższym objawem dżumy azyatyckiej jest objaw występujący w towarzystwie zapalenia płuc i na tę dżumę umarł Barisch, a obecnie umiera także jedna dozorczyni i dr. Müller. Ponieważ dotąd nie stwierdzono, aby dozorczynie w jakikolwiek sposób dotykały zmarłego Barischa, więc przypuszczają niektórzy lekarze, że wbrew ogólnej opinii, dżumę nawet powietrze może szerzyć.

Poddano ścisłemu badaniu i odosobniono wszystkie osoby, które z umarłym na dżumę Barischem się stykały. Odosobniono żonę Barischa, karawaniarzy, którzy nieśli trumnę zmarłego itd. Wszystko to wywołuje we Wiedniu zaniepokojenie.

Zachorowała wśród podejrzanych objawów także wdowa po zmarłym na dżumę Barischu.

Umierająca dozorczyni nazywa się Pecha, dotąd jeszcze zdrowa Hochenegger. Dr. Mueller pochodzi z Gracu i liczy ledwie lat 32. Jest asystentem dr. Nothnagla.

W piątek w nocy zaczęto w Wiedniu budowę baraków dla zadżumionych.

Zadżumionym przepisują wino, herbatę i koniak, dezynfekcyjne inhalacye i okłady z lodu na serce.

Dżuma dusi chorych, którym przez cały czas choroby brak powietrza i oddechu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych utworzyło stały komitet z reprezentantów rady sanitarnej, władzy autonomicznej, namiestnictwa, magistratu i policyi, który ma przestrzegać jednolitości w akcyi przeciw dżumie. Komitet ten już w piątek miał posiedzenie.

Dr. Mueller i chora dozorczyni przyjęli w piątek ostatnie sakramenty św.

Kapłan z ostatnim sakramentem nie zbliżał się do chorych, lecz tylko z poza okna pobłogosławił dr. Muellera, a ten się przeżegnał.

Wiedeń 22 października.

Lekarską opiekę nad dr. Muellerem, dwoma choremi dozorczyniami i służącym Noym, którego także izolowano, choć jest zdrów dotąd, podobnie jak i dozorczynia Hochenegger. — objął po zachorowaniu dr. Mueller, dr. Poech i trzy siostry miłosierdzia. Siostry porozumiewają się z zarządem szpitala przez telefon lub piszą na kartkach papieru, które przylepiają na oknie. Doniesienia te odczytywane są z zewnątrz i przepisywane.

Siostry miłosierdzia, które pielęgnują zadżumionych, chodzą w płaszczach kauczukowych, oblewanych co kilka godzin sublimatem.

Bielizna zużyta przez zadżumionych i przez siostry miłosierdzia idzie po zrzuceniu natychmiast na spalenie.

Rada sanitarna wiedeńska uchwaliła wydać dla ogółu treściwe pouczenie o objawach dżumy i środkach ochrony przed nią.

Wiedeński szpital powszechny został zamknięty dla studentów medycyny. Nie wolno w nim profesorom uniwersyteckim miewać wykładów, a i odwiedzanie chorych ograniczono znacznie.

Kliniki zamknięto i poddano ich ubikacye ścisłej desynfekcyi, oskrobano przedtem ich ściany, które na nowo się bieli.

Ze szpitala powszechnego, obok którego jest zbudowany pawilon zadżumionych przeniesiono do innych szpitalów wszystkich chorych, pozostawiając jedynie takich, dla których przewóz mógłby być niebezpiecznym.

Nowych chorych do tego szpitalu nie przyjmują już obecnie.

Wiedeń 22 października.

Stan zdrowia dr. Muellera i dozorczyni nazwiskiem Pech w sobotę rano nieco się polepszył. Brata Barischowego przewieziono do szpitala i odosobniono mimo, iż jest zdrów zupełnie, Nastąpiło to z przezorności, bo bracia widywali się z sobą podczas choroby nieboszczyka.

Również służącą dr. Muellera zupełnie zdrową internowano w szpitalu i izolowano — z ostrożności.

Wiedeń, 22 października.

Za szpitalem epidemicznym w ciągu nocy przy świetle pochodni wybudowało blisko 100 robotników nowy barak dla zadżumionych.

Wiedeń 22 października.

Urzędownie donoszą, że stan chorych na dżumę jest dziś niezmieniony.

O godz. 11 przed południem zebrała się dziś w ratuszu na n radę ministeryalną komisya sanitarna.

Budapeszt 22 października.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych zastanawia sie nad tem, coby czynić należało na wypadek, gdyby zdarzyła się jaka podejrzana choroba w Budapeszcie.

Na posiedzeniu sejmu wniosło kilku posłów interpelacyę w sprawie zarządzeń rządu przeciw zawleczeniu dżumy do Budapesztu.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Października.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Piotra Hamulińskiego, Kazimierza Jastrzębskiego i Władysława Leona Krasuckiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Skrowaczewskiego, Wincentego Wiczkowskiego, dr. Franciszka Krzysika, pełniącego służbę administracyjną w Bośni i Hercegowinie, dr. Józefa Schoenetta i Wiktora Rydla koncypistami namiestnictwa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Cieńskiego, właściciela dóbr Drohiczówki na prezesa, a Tomasza Wartanowicza, właściciela dóbr Dźwiniacza na zastępcę prezesa rady powiatowej zaleszczyckiej.

Zastępcą marszałka pow. stanisławowskiego został wybrany ks. kan. Jan Eiselt, katecheta stanisławowskiej szkoły realnej.

Wydział krajowy zamianował Władysława Wrabeca aplikantem konceptowym.

Reorganizacya ambulansów pocztowych. Z dniem 1 listopada mają wejść w życie nowe ambulanse pocztowe, które wychodzić będą częścią z Krakowa, częścią z Tarnopola. W tym celu przeniosła dyrekcya poczt znaczną liczbę urzędników do Krakowa, Tarnopola i do Stanisławowa.

Do ankiety w sprawie reformy szkół średnich wybrała lwowska szkoła politechniczna prof. dra Tadeusza Fiedlera.

Ankieta ta rozpocznie obrady w dniu 27 t. m. w Wydziale krajowym. W ankiecie, której przewodniczyć będzie marszałek hr. Badeni weźmie udział 35 zaproszonych uczestników.

Lwowska rada miejska uchwaliła wczoraj ostatecznie sprzedać pp. Tomaszowi i Ksawerze Mortkom kawał gruntu miejskiego, wyznaczyć 300 zł. rocznie kwaterowego jednemu z wikarych kościoła u św. Maryi Magdaleny, a to dlatego, bo na probostwie nie ma dostatecznego miejsca, przyznać towarzystwu ludoznawczemu 200 zł. subwencyi rocznej, przyjąć od pp. Zacharjewicza i Lewińskiego skrawki gruntu na ulicy Kastelówce na nową ulicę po za szkołą im. Maryi Magdaleny, przyjąć do wiadomości sprawozdanie adjunkta miejskiego urzędu budowniczego p Barczewskiego z podróży zagranicę dla studyów niwelacyjnych i sprawozdanie jego z przedsięwziętych przez się prac niwelacyjnych we Lwowie, które rychło już będą ukończone w całem mieście, przyznać urzędowi budowniczemu dodatkowy kredyt 1.000 złr. na nowy skorowidzowy plan miasta, a to z tym dodatkiem, aby zakupić kamienie litograficzne do tego planu potrzebne, pozwolić w zasadzie fabryce sztucznych nawozów Juliana Wanga na użytkowanie drogi miejskiej tzw. ze Zniesienia do młyna o ile to będzie potrzebne do budowy kolejki konnej od fabryki na Zniesieniu do stacyi podzamczeckiej, a tylko polecić syndykowi miejskiemu, aby w kontrakcie z fabryką zastrzegł gminie prawo odwołania jej pozwolenia w razie potrzeby i wreszcie uchwaliła odroczyć sprawę budowy kanału na ulicy św. Teresy na czas późniejszy.

Z powodu dżumy w Wiedniu zbierze się lwowska komisya sanitarna w niedzielę rano na naradę, co zarządzić, aby nie dopuścić do zawleczenia zarazy do Lwowa.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach lwowskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie PP Sakramentek, udano się na miejsce budowy przy ulicy tej nazwy, gdzie podniosłą przemowę o zadaniach i obowiązkach kobiety według dzisiejszych pojęć, wygłosił ks. kanonik Leakiewicz.

Do puszki wmurowanej w fundament, włożono akt fundacyjny, podpisany przez wiceprezydenta rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego i wszystkich obecnych we Lwowie członków rady szkolnej. Oprócz tego złożono w tej puszce ostatni numer czasopisma *Rodzina i Szkoła* i sprawozdanie z 25-lecia istnienia seminaryum. Akt fundacyjny jakoteż sprawozdanie, zredagowane zostało przez katechetę seminaryum ks. Wołcza. Uroczystość zakończył chór seminarzystek odśpiewaniem „Gaude mater Poloniae" i pierwszej zwrotki hymnu ludowego po polsku i rusku.

Kraków bez straży pożarnej. Niższa służba miejska straży pożarnej w Krakowie, pominięta przy podwyższeniu płac woźnym i sługom miejskim, wniosła wczoraj do Rady miejskiej petycyę o podwyższenie płacy i ustalenie bytu dla nich i dla ich rodzin. W razie odmówienia temu żądaniu, cały personal nadpompierów i pompierów, w myśl obowiązujących przepisów o trzechmiesięcznem wypowiedzeniu służby, postanowił gremialnie podać się o uwolnienie ze służby od dnia 1 lutego 1899 roku.

Orzeczenie psychiatryczne. Orzeczenie o stanie umysłowym Winiarskiego, badanego — jak wiadomo — w prywatnym zakładzie dra Żuławskiego, jest od kilku dni gotowe i opiewa, że Winiarski, jakkolwiek obecnie zdrów umysłowo, zdradza jednak stanowczo skłonność do choroby umysłowej, a to zarówno na podstawie dziedziczności, jak innych nauką stwierdzonych przyczyn. Co do popełnionego przez Winiarskiego morderstwa, orzeczenie stwierdza, iż zbrodni dopuścił się Winiarski pod wpływem chwilowego afektu, usprawiedliwionego właśnie tą jego skłonnością do choroby umysłowej. Przez cały czas pobytu w zakładzie dra Żuławskiego, Winiarski zachowywał się zupełnie spokojnie i jak człowiek zdrów, żalił się tylko, że go niepotrzebnie męczą badaniami, gdy najlepiej byłoby, aby z nim odrazu skończono.

Z ruchu wyborczego. Z Kołomyi donoszą nam, iż szanse wyboru z V kuryi p. Stefana Moysy są wcale dobre. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż we wtorek 25 bm. on posłem do Rady pań. wybrany zostanie.

O mandat posła do sejmu z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego, złożony onegdaj przez ordynata p. Tad. Czarkowskiego-Golejewskiego, ubiegać się ma Stojałowczyk dr. Michał Danielak.

Jedna z przyczyn zaburzeń antysemickich. *N. Reforma* pisze: Zakład kredytowy włościański we Lwowie zlicytował setki gospodarstw włościańskich i sam je nabywał na licytacyach. Obecnie Zakład ten odsprzedaje nabyte gospodarstwa, ale nie byłym właścicielom, nie włościanom, lecz Berlowi Finklerowi ze Lwowa, przy ulicy Rzeźnickiej zamieszkałemu, za bezcen. Oto fakta oburzające: Gospodarstwo pod l. 30 w Zawadzie Uszewskiej, w powiecie brzeskim, własność Józefa i Anny Biernatów, składające się z budynków i gruntu 6 morgów 1142 sążni, rzeczywistej wartości przeszło 2.000 zł., nabył Zakład na licytacyi w r. 1892 za 350 zł.; obecnie sprzedał je Berlowi Finklerowi za 500 zł. Gospodarstwo pod l. 155 w Okocimiu, również w powiecie brzeskim, własność Augustyna Krakowskiego, składające się z budynków i gruntu 5 morgów, 510 sążni, rzeczywistej wartości do 3000 zł. nabył zakład na licytacyi za 740 zł; obecnie sprzedał je Berlowi Finklerowi za 800 zł. Faktów takich jest wiele, dlatego żądamy tak od namiestnictwa, jak i prokuratoryi państwa, by wejrzały w gospodarkę Zakładu i położyły tamę postępowaniu, powodującemu wyjazd naszych włościan za chlebem do Ameryki, a procentującemu Finklerowi kapitał na 500 procent.

Nieuczciwe bankructwo. W Krakowie uwięziono za nieuczciwą krydę Nachmana Eintrachta, posiadającego na Kaźmierzu wielki skład obuwia. Bankructwo przenosi 5000 zł.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna m. Dąbrowy nadała honorowe obywatelstwo ks. kan. Ludwikowi Kozikowi, swemu proboszczowi, w uznaniu jego zasług, położonych około dobra miasta w czasie 25-letniego pobytu i piastowania godności radnego m. Dąbrowy.

Morderstwo. Ze Skały donoszą o dzikiej zbrodni, będącej w związku z procesem tamtejszego rabina, skazanego przez sąd tarnopolski za fałszowanie marek pocztowych i oszustw na 6 miesięcy więzienia. Rabin ten tak był znienawidzony przez chałatowców w Skale, że gdy szewc Leib Schwanenberg ze Skały przy rozprawie zeznał na korzyść rabina, po powrocie tego świadka do domu żydzi tamtejsi postanowili go zamordować. Istotnie wyrok na nim wykonało na rynku pięciu młodych hasydów. Morderców odstawiono do kryminału w Tarnopolu.

Obrona przeciw złośliwości niemieckiej. Pani Mierzwińska, żona głośnego tenora w liście, pisanym do Warszawy z Drezna do swej rodziny, stanowczo zaprzecza wieści, jakoby Wł. Mierzwiński przyjął był posadę portyera hotelowego i nazywa plotkę tę złośliwą mistyfikacyą, przeciw której mąż jej występuje ze skargą na drodze sądowej. Mia-

nowicie Wład. Mierzwiński pisemnie prosił jednego z adwokatów polskich, zasiadających w Radzie państwa w Wiedniu, o wytoczenie procesu karnego tym dziennikom wiedeńskim, które pierwsze zamieściły plotkę, oraz żąda odszkodowania w sumie 100.000 zł. z powodu, iż zawarł już bardzo korzystną umowę na podróż z Ameryką z pewną agenturą artystyczną, obecnie zaś, wskutek rozsiewania fałszywych pogłosek, kontrakt ten może się stać nieważnym.

Bawiąca w Dreźnie p. Marya Mierzwińska postanowiła wytoczyć proces o oszczerstwo *Local Anzeigerowi*, który pierwszy podał wieść kłamliwą, jakoby Mierzwiński przyjął obowiązki portyera hotelowego.

Polonofobia. Z Poznania donoszą: Burmistrz miasta Króbi, z polecenia komisarza rządowego, rozwiązał komitet obchodu Lenartowiczowskiego, z powodu iż rozpoczął się on o godzinę później, niż było zapowiedziane.

Cesarz Wilhelm II do obecnej swej podróży po Turcyi przygotowywał się przez kilka tygodni. Poprzedziła ją bardzo szczegółowa korespondencya pomiędzy poselstwem ottomańskiem w Berlinie i ambasadorem niemieckim w Konstantynopolu niemniej pomiędzy ambasadorem i marszałkiem dworu berlińskiego. Hr. Eulenburg miał sporo zajęcia przez kilka tygodni przed podróżą cesarską, szło bowiem nietylko o zapewnienie ścisłego wykonania programu podróży, ze względu na wygodę pary monarszej, ale także, rzecz prosta, o bezpieczeństwo jej osobiste pod każdym względem. Nad bezpieczeństwem pary cesarskiej w podróży czuwa oddział żandarmeryi pałacowej, który wyrusza zawsze w drogę naprzód. Oprócz misyi nadzorczej powierzono została temu oddziałowi jeszcze inne w rodzaju artystycznym. Oto oddział żandarmeryi pałacowej zaopatrzony został w doskonałe przyrządy fotograficzne, w celu chwytania po drodze i utrwalania na kliszach wszystkiego, co tylko będzie godnem zająć miejsce w albumie tej podróży cesarskiej. Osobny pociąg wiezie bagaż dworski, który składa się ze 110 kufrów, ulokowanych w 3 wagonach. Część najważniejszą tego bagażu stanowią kufry z toaletą cesarzowej, której przygotowaniem zajęci byli dostawcy przez długie tygodnie pod okiem pierwszej garderobiany. Największy i najkosztowniejszy z kufrów znajduje się w pociągu cesarskim pod dozorem wysokiego urzędnika dworu. W kufrze tym upakowano liczne podarki, które Wilhelm II powiózł na Wschód, jako też kosztowne, brylantami wysadzane ordery tureckie cesarza i cesarzowej.

Zaprowiantowanie pociągu cesarskiego wystarczyło z Berlina aż do Wenecyi. W podróży morskiej aż do Konstantynopola dostarczyła cesarskiej świeżości urządzona kuchnia dworska na statku „Hohenzollern". W Ziemi Świętej objęła całkowity ster dostawczy firma angielska Cook, która obowiązana jest, wedle kontraktu zaspokoić wszelkie potrzeby dworu pod względem pomieszczenia i żywności. W Konstantynopolu, oczywiście, rolę gospodarza objął sułtan. Sporo pieniędzy szło z Konstantynopola do Berlina, wszystkie bowiem powozy galowe dla dworu sułtańskiego, mnóstwo broni i armat sułtan sprowadził z Berlina. Tam również zakupił sułtan trzy tuziny koni dla orszaku cesarskiego. Konie te przez kilka tygodni ujeżdżano w Konstantynopolu, aby przyzwyczaić je do ulicznej wrzawy. Specyalnie dla pary cesarskiej wysłano z Berlina do Konstantynopola sześć rumaków ze stajni dworskiej. Poseł turecki w Berlinie, generał Tewfik, wysłał również do Konstantynopola konie, które parze cesarskiej towarzyszyć będą w dalszej podróży do Jerozolimy. Na terytoryum Ziemi Świętej całkowitą reżyseryę objęła firma londyńska Cook. Przygotowała przeszło sto wspaniale urządzonych namiotów dla orszaku cesarskiego. Do tego taboru należy kilkaset mułów, przeznaczonych do dźwigania namiotów i bagażu. Łącznie z końmi pod siodło i do pociągu dostarcza firma Cook przeszło 1500 zwierząt. Do Jerozolimy towarzyszyć będzie cesarzowi orszak turecki, składający się z 92 paszów i innych urzędników, dla których również dostarcza Cook wszystkiego, co potrzebne do utrzymania i podróży. Cesarz podróżować będzie konno, cesarzowa w powozie. W Jerozolimie przygotowano osobny obóz ze stu namiotów dla pary cesarskiej i dworu. Namiotów podróżnych nie będą na miejscu używali. Niemały kłopot stanowiła kwestya dostarczenia wody dla podróżnych. W Jerozolimie zawiązała się w tym celu specyalna komisya. Cały kraj ubogi jest w wodę, dostarczają jej tylko studnie artezyjskie. Otóż zorganizowano osobny dział, w którym zajęto się zaopatrzeniem świeżej wody z gór. Nadto wzdłuż całej drogi, którą orszak cesarski ma przebyć, pozakładano nowe rezerwoary, które mają być napełniane świeżą wodą do picia, do użytku kuchennego i do kąpieli, chodzi bowiem o to, aby nietylko parze cesarskiej lecz i najbliższemu jej otoczeniu zapewnić wszelkie wygody, do których dwór przyzwyczajony jest u siebie w domu.

O alkoholizmie u dzieci zamieścił dr. Combe z Lozanny w „Annales de medicine" ciekawy bardzo artykuł. Zdaniem tego lekarza można u niemowląt spotkać alkoholizm daleko częściej, niż ludzie przypuszczają, a główną tego przyczyną, że niemowlęta karmią mamki piwem i winem, panuje bowiem powszechnie przesąd, że mamka, by mieć dobry pokarm, musi pić wino i piwo. Drugiej przyczyny szukać należy w zwyczaju dawania przez mamki alkoholicznym smoczka, który następnie kładzie się dziecku do ust. Skutkiem częstego powtarzania podobnej manipulacyi dziecko otrzymuje sporą dozę alkoholu. Alkoholizm u niemowląt objawia się wogóle wielką nerwowością, bezsennością, konwulsyami i tem, że waga dziecka nie wzrasta normalnie. Dr. Combe z własnej praktyki przytacza fakt, że pewne dziecko w niedzielę i środę dostawało zawsze konwulsyj, wywołanych, jak się pokazało, upijaniem się mamki, która w te dnie na parę godzin.

Rycerze XIX wieku. W Monachium, z powodu morderstwa cesarzowej Elżbiety przez anarchistów, powstało tzw. „Stowarzyszenie rycerzy św. „Grobu", które wzięło sobie za zadanie, obronę religii i porządku niewiedeńskich „rycerzy" składające się z mieszczan monachijskich, rozpoczęło swoją działalność przedewszystkiem od zorganizowania kasy chorych.

W Czytelni katolickiej dr. Janusz Przygodzki wygłosi we wtorek 25 b. m. o g. 7 wieczorem pogadankę p. t. „O polskiej partyi katolicko robotniczej w Budapeszcie".

Z Towarzystwa Politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 26 października b. r. o godzinie 7 wieczorem *w sali towarzystwa naftowego ul. Chorążczyzny l. 17 I p.* Na porządku dziennym: odczyt p. Franciszka Dobrzyńskiego „O telegrafowaniu bez drutu".

Uroczyste poświęcenie sztandaru sodalicyi konduktorów kolei państwowych pod wezwaniem św. Rafała odbędzie się w niedzielę 23 bm. w kościele św. Maryi Magdaleny o godz. 9 rano.

Delegaci związku stowarz. zarob. i gospodarczych odbędą Walne zgromadzenie we Lwowie d. 5 i 6 bm.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.

W niedzielę o wpół do 4 po południu po raz szósty „Pod białym koniem", komedya w 3 aktach Kadelburga i Blumenthala.

Wieczorem o godzinie wpół do 8 po raz dziesiąty „Szatani na ziemi", operetka w 4 aktach Fr. Souppego. Nowe kostiumy, nowe dekoracye pędzla Z. Balka. Rzecz dzieje się w piekle i na ziemi. Dwie orkiestry. Armia piekielna. Galopada piekielna „Fin de siecle".

* **Zbiorowa wystawa prac Jana Styki** cieszy się w Pradze — jak donoszą tamtejsze pisma codzienne — najdzwyczajnym sukcesem. Oto co pisze o tej ekspozycyi *Svetosor*, pierwszorzędne pismo ilustrowane czeskie. Zaszczytnem było dla nas a pocieszającem dla naszych czytelników, żeśmy im mogli z początkiem roku przedłożyć dwie reprodukcye z najbardziej udatnych dzieł obecnej wystawy Styki, mianowicie pełną natchnienia i ognia „Polonię" i portret Jarosława Vrchlickiego z obszernem sprawozdaniem o tych dziełach, stanowiących pierwszą seryę wystawy Styki.

Rozumie się, że wobec oryginału „Polonii" wrażenie tej narodowej alegoryi jest o tyle silniejsze, o ile kolosalne wrażenie sprawia mistrzowski koloryt obrazu. Prawdziwie miłość ojczyzny i wiara były źródłem natchnienia tego wspaniałego dzieła zrodzonego w duszy artysty z miłości dla nieszczęśliwego narodu i z wiary w szczęśliwszą jego przyszłość. One pendzel artysty prowadziły, jak sam powiedział w jednej ze swoich poezyj tłumaczonej przez Vrchlickiego „będą cię znali kochani i wrogi mój pendzlu drogi". Dla nas pozostanie pendzel ten niezapomnianym przedewszystkiem przez suggestyę kolorystycznego liryzmu, którego wynikiem jest to elegiczne wrażenie, jakie „Polonia" wywołuje.

Są to barwy, które śpiewa smutek, jak gdyby wyszły z duszy Chopina, a można rzec, że largo tej symfonii barw wchodzi molową tonacyą do serca. Koloryt jest najsilniejszą stroną twórczości Styki, jak to już, zwłaszcza w portrecie Vrchlickiego widzieliśmy. Z kolosalną siłą barw występuje znakomicie podobizna naszego poety i daje wymowne świadectwo indywidualnego pojmowania malarza. Znakomicie zaaranżowany portret na tle fantastycznego cokołu wskazuje, że to podobizna wielkiego człowieka, ale dopiero harmonia barw objawia natchnienie malarza i miłość, a prawdziwie musi być ten portret zaliczony pomiędzy te, które z miłością malowane, a tych niestety bardzo niewiele.

Byłoby niewłaściwem twierdzeniem, że z barwnego wizerunku można sądzić o powołaniu wyobrażonego, ale w istocie w tym wypadku żarem barw swoich i ich znakomitym nastrojem dowiódł malarz, że zna wybornie swego Vrchlickiego i że sam jako poeta zna i dzieła jego.

Następnie pisze R. M. Czapek, który jest najznakomitszym krytykiem czeskim, z wielkiem uznaniem o wielu innych pracach Styki wystawionych równocześnie w Pradze.

Ostatnie wiadomości.

Prasa wiedeńska bardzo źle przyjęła przemówienie ks. Stojałowskiego. *Neue Fr. Presse* powiada, iż ks. St. zabawiał izbę swemi prywatnemi sprawami, bo to dla czego jego dochody jako proboszcza obłożono kondyktem i dla czego go w nich ukrócono to sprawa ks. Stojałowskiego nie Izbę mogąca interesować. „Przyznaniem się ks. Stojałowskiego do najostrzejszej opozycyi — powiada dalej *N. fr. Presse* — opozycya całkiem nie została uszczęśliwioną. Opowiadanie ks. Stojałowskiego o rokowaniach jego z hr. Pinińskim może nieufność do jego osoby tylko zwiększyć, a widocznie nie spodziewał się wcale, że tak śmiesznie oddziała na Izbę jego oburzenie, że „chciano przekupić go jego własnemi pieniądzmi".

Fremdenblatt podobnie ocenia przemówienie ks. Stojałowskiego, zaznaczając, że przedstawił on cały świat kłamców i oszustów a w swej manii prześladowczej przedstawił jednetylko czystym, nie skażonym — a tym był — Stojałowski.

Katolicki *Vaterland* bardzo ostro gani Stojałowskiego.

Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew, który przybył w piątek 21 bm. na kilkudniowy pobyt do Wiednia, udaje się na dwór carski do Liwadii, celem złożenia carowi Mikołajowi sprawozdania ze swojej podróży zagranicznej. Po 8—10 dniowym pobycie w Liwadii, powróci hr. Murawiew do Petersburga.

Rada państwa.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń 21 października.

Neue fr. Presse w odpowiedzi na wywody *Vaterlandu* i urzędowego *Prager Abendblattu*, iż brak pozytywnych rezultatów z dotychczasowej sesyi parlamentu dowodzi, że pomimo rzekomego ustania obstrukcyi, lewica nie chce parlamentarnego załatwienia ugody — zaznacza, że skoro hr. Thunowi tak pilno ugody, to mógł zwołać austryacką Radę państwa już na 5 września, jak się to stało na Węgrzech, a nie dopiero na 26 września, a byłby w ten sposób trzy tygodnie zyskał. Dalej *N. fr. Presse* przypomina, że pospiesznie ugody nie załatwiono i ostatnim razem w r. 1886, gdy bowiem przedłożenie odnośne wniesiono do Izby 5 maja 1886, a wybór komisyi ugodowej odbył się 13 maja, to sprawozdanie tejże komisyi z traktatu cłowo-handlowego nosi datę 23 października 1886, a sprawozdanie z przedłożeń bankowych datę 27 lutego 1887. Obrady tedy komisyi nad traktatem cłowo-handlowym trwały wówczas pięć miesięcy, a obrady nad przedłożeniami bankowemi prawie 10 miesięcy.

Praga 22 października.

Politik dowiaduje się, jakoby dymisya margrabiego Bacquehema z posady namietnika Styryi była już rzeczą postanowioną, a następcą jego miał zostać br. Heis, dotychczasowy prezydent rządu w Krainie.

Politik donosi dalej, że klub konserwatywnej szlachty czeskiej miał onegdaj posiedzenie, na którem uchwalił poprzeć dwa główne żądania klubu czeskiego, a mianowicie rozszerzenie kompetencyi sejmów i przekazanie krajom znacznej części dochodów podatkowych

Praga 22 października.

Wychodzący w Kutnejhorze, a inspirowany przez klub czeski dziennik *Czeski List* dowiaduje się z zupełnie autentycznego źródła, że w budżet na rok 1899 wstawioną została kwota 100.000 zł. na założenie politechniki czeskiej w Bernie.

Wiedeń 22 października.

Poseł Bianchini wystąpił z klubu południowych Słowian.

Grac d. 22 października.

Adwokat z Lublany dr. Stoer zażądał onegdaj podczas rozprawy w sądzie apelacyjnym zaprotokołowania po słowieńsku zeznania dwóch świadków. Przewodniczący po krótkim oporze zgodził się na to.

Wiedeń d. 22 października.

W komisyi ugodowej przemawiał wczoraj przed południem br. Schwegel i Lorber, a po południu Kaiser i Lecher. Z pięciu posłów czeskich zapisanych do głosu, wykreśliło się czterech, tak że zapisanym został tylko p. Kaftan. Ogółem zapisanych jest jeszcze do głosu 15 posłów.

Wiedeń d. 22 października.

Dwóch rezerwistów przed kilku dniami w Pradze na zebraniu kontrolnem podczas apelu odpowiedziało po czesku *zde!* zamiast po niemiecku *hier!* (tutaj!). Za to władze wojskowe nałożyły na nich kary, rezerwiści zaś prosili o pomoc posłów czeskich z rady państwa. Posłowie dr. Engel i dr. Pacak udali się wczoraj do ministra wojny w tej sprawie. Minister odpowiedział, iż nie może nic na to poradzić, albowiem nawet na Węgrzech przepisy są takie same i żołnierz z chwilą, kiedy staje do kontrolnego zebrania, podlega przepisom wojskowym. Dr. Pacak zwrócił na to jego uwagę, że zdaniem jego, żołnierz podlega przepisom wojskowym dopiero po stawieniu się do służby i prosił, żeby z tego stanowiska sprawę zbadał.

Wiedeń 22 października.

Minister skarbu dr. Kaizl otrzymał od urzędników skarbowych czeskich artystycznie wykonany dyplom dziękczynny z tekstem czesko-niemieckim za wyjednanie sankcyi cesarskiej na regulacyę płac urzędniczych. Praski klub urzędników zamianował ministra Kaizla swoim członkiem honorowym.

Praga 22 października.

Podczas wczorajszego asenterunku, znowu jeden z rekrutów zawołał „zde" zamiast „hier". Przyszło z tego powodu do burzliwych scen, które po odejściu owego rekruta, przeniosły się nawet na ulicę.

Telegramy i telefonemy

Wiedeń 22 października.

Br. Dipauli wydał okólnik do namiestników w sprawie jak największego ograniczenia handlu obnośnego.

Wiedeń 22 października.

Hr. Murawiew przyjechał wieczorem i powitany na dworcu przez ambasadora rosyjskiego z Wiednia br. Kapnista i ambasadora austro-węgierskiego z Petersburga ks. Liechtensteina, zajechał do ambasady rosyjskiej.

Wiedeń 22 października.

Kolej północna krakowsko-wiedeńska postanowiła od 1 listopada podwyższyć płace swoim funkcyonaryuszom i to niższym o 200 złr. rocznie, wyższym zaś o 100 złr.

Wiedeń 22 października.

Hr. Murawiew złożył dziś wizytę hr. Gołuchowskiemu, który daje jutro obiad na cześć gościa.

Wiedeń 22 października.

Cesarz przyjął na audyencyi posła austro-węgierskiego z Petersburga ks. Liechtensteina.

Wiedeń 22 października.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zezwoliło na założenie w Krakowie socyalistycznego związku dla obrony prawnej, albowiem z przedłożonych statutów wynika, że działalność związku mogłaby łatwo stanąć na równi z zabronionem ustawą pisarstwem pokątnem. Przeciw zakazowi ministerstwa wnieśli Jan Englisch i towarzysze zażalenie do trybunału państwowego, a to z powodu naruszenia prawa o tworzeniu związków i stowarzyszeń. Trybunał orzekł na wczorajszej sesyi pod przewodnictwem prezydenta dr. Ungra, że przez zakaz nie nastąpiło naruszenie prawa o tworzeniu związków i stowarzyszeń.

Budapeszt 22 października.

Wczoraj uroczyście przeniesiono do kościoła św. Macieja, a mianowicie do kaplicy św. Trójcy zwłoki króla Beli III i jego żony Anny. Kardynał książę Waszary celebrował nabożeństwo, a obecni byli dygnitarze dworscy i sejmowi.

Paryż 22 października.

Utworzony tu niedawno nadzorczy komitet socyalistyczny chciał wczoraj wieczorem odbyć zgromadzenie w jednym z tutejszych lokalów publicznych. Właściciel jego wzbraniał się udzielić sali, co dało powód do gwałtownych zajść. Policya kilkakrotnie interweniowała. Kilku ajentów dobyło pałaszy. Manifestanci zostali odparci i urządzili zgromadzenie za rogatkami miasta. Wygłoszono kilka podburzających mów. Policya podążyła i tam, rozprószyła uczestników zebrania, a wielu z nich aresztowała.

Paryż 22 października.

„Soleil" zaprzecza pogłosce, jakoby Dreyfus znajdował się już w Mont Valérien w Paryżu; przyznaje tylko, że w Mont Valérien dzieje się coś niezwykłego, mianowicie urządzono specyalnie 6 pokoi i osadzono w nich jakiegoś więźnia, który jest pod silną strażą. Więzień ten jest napewne oficerem armii francuskiej.

Rzym 22 października.

Zabójca posła Cavallottiego poseł Macola zasądzonym został na 13 miesięcy więzienia. Sekundantów uwolniono.

Konstantynopol 22 października.

Wywołało tu zdziwienie, że ambasada rosyjska nie wywiesiła chorągwi z okazyi pobytu niemieckiej pary cesarskiej; także z okrętów rosyjskich stojących w przystani, nie powiewały podczas całego pobytu cesarstwa niemieckiego bandery powitalne.

Madryt 22 października.

Zapewniają, że minister oświaty podał się do dymisyi, a Sagasta objął tymczasowo jego portfel.

Konstantynopol 22 października.

We wczorajszym Selamliku wzięły udział niezliczone tłumy ludu. Po godzinie dwunastej zjawiła się niemiecka para cesarska, oraz sułtan, przeciskając się przez tłumy do meczetu. Po ceremonii religijnej w meczecie, wojsko pod wodzą marszałka Szefket-baszy defilowało przed parą cesarską. Cesarz gratulował sułtanowi. Tłum urządził parze cesarskiej i sułtanowi owacyę.

Podczas wczorajszej defilady pewien derwisz przedarł się przez szpaler i z głośnym okrzykiem rzucił się ku pawilonowi cesarskiemu, w którym siedział sułtan z niemiecką parą cesarską. Derwisz miał w ręku jakąś petycyę. Usunięto go z trudem z pomocą oficerów i policyi. Wypadek ten sprawił silne wrażenie.

Cesarz Wilhelm nadał wielkiemu wezyrowi order Czarnego Orła, a wszystkim ministrom i paru najwyższym dostojnikom ordery Czerwonego Orła I klasy. Wielu urzędników otrzymało inne dekoracye.

Ministrowi spraw zagranicznych Tewfikowi baszy, który już posiadał wysoki order niemiecki, wręczył poseł Marschall, z polecenia cesarza, cenny podarunek.

Godnem jest uwagi, iż para cesarska otrzymuje z różnych kół ludności tureckiej drobne dary na pamiątkę.

W Ildiz-kiosku był wczoraj wieczorem obiad galowy na cześć niemieckiej pary cesarskiej i ciała dyplomatycznego. Wzięło w nim udział 120 osób. Z wyjątkiem ambasadora austro-węgierskiego, który nie przybył z powodu żałoby po zgonie cesarzowej, obecni byli wszyscy ambasadorowie. Obok cesarzowej z kosztownym bukietem z brylantów, ofiarowanym jej przez sułtana, siedział ambasador francuski Cambon. Przed obiadem i po nim było cercle. Następnie sułtan wraz z księciem Burhan-Eddinem oprowadzali cesarzową po haremie.

Dziś rano niemiecka para cesarska udała się na uroczystość urodzin cesarzowej do ambasady niemieckiej.

Londyn 22 października.

Esterhazy, znany z procesu Dreyfussowskiego, wytoczył proces o oszczerstwo londyńskiemu dziennikowi „Observerowi" za napisanie, iż Esterhazy sfałszował tzw „bordereau" w sprawie Dreyfussa.

Londyn 22 października.

„Biuro Reutera" oświadcza na podstawie zasięgniętych informacyj, że wyrażana przez prasę obawa poważnych zawikłań z powodu Faszody jest bardzo przesadna, ponieważ ta sprawa, jeżeli wywoła niejakie trudności dyplomatyczne, to bardzo małe.

Ponownie urzędowo zapewniono, że w magazynach marynarki nie czynią się żadne wyjątkowe przygotowania.

Kair 22 października.

Krążą tu pogłoski, że derwisze napadli w drodze i zabili ośmiu żołnierzy, którzy konwojowali transport żołdu miesięcznego dla wojsk.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń d. 22 października.** *Wiener Ztg.* podaje obwieszczenie o przeniesieniu koncesyi na kolej lokalną Hadikfalva-Radowce na nowe bukowińskie Tow. kolei lokalnych.

— **Bank francuski**, jak telegrafują z Paryża podniósł procent eskontowy z 2 na 3%.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22 października 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·50 do 211·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·,— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 376·— do 386·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 95·60 do 96·30.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 10?·30 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·50 do —·— 4½% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 0·00. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń d. 22 października. (Telegram „Gaz Nar." Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 351·,75 węg. zakład kredytowy 378·50, anglobanki 154·—, lenderbanki 220·75, koleje państwowe 348·12, elbethal 258.—, akcye tytoniowe 127·— alpiny 177·10, losy tureckie 57·75, unionbanki 290·— ruble 127·87, renta hiszpańska 44·85.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 22 październ.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·50 do 9·55 pszenicę na jesień 9·75 do 9·70, żyto na jesień 8·66 do 8·63, owies na maj-czerwiec 6·26 do 6.24 owies na jesień 6·24 do 6·24, kukurudza na maj-czerwiec 5·04 do 5·05 kukurudza na wrzesień-październik 5·96 do 5·94, rzepak na sierp.-wrześ. 12·60 do 12·70.

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do odd. nia 18·80 do 19·—.

Budapeszt d. 21 października. Pszenica na marzec 9·55 do 9·5?, na wrzesień 9·22 do 9·27, na październik 9·46 do 9·48, żyto na wiosnę 8·15 do 8·17, na jesień 8·15 do 8·20, kukurudza na październ. 5·50 do 5·60, owies na marzec 5·99 do 6·—, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·73 do 4·74, rzepak na sierpień-wrzesień 12·80 do 12·90.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 października.

Hotel Żorza. Jan hr. Zamoyski z Sokołowa, Ferdynand Guzkowski ze Stryja, Franciszek Kunz z Obertyna, Józef Jabłonowski z Zagwoździa. Gustaw Oser, Hugo Chalupa z Wiednia, August Konschegy z Stanisławowa, Józef Bober z Krakowa, Konstanty Kownacki z Świtarzowa, Elgin Scott z Rupienki, Lambel Stifel ze Stryja, Szczęsny Podolski z Paszowy.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Nowości

Materye jedwabne, Materye wełniane, Barchany, Bluzki, Halki

etc. w najwyszukańszym wyborze.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Jesienny sezon 1898.

Nadzwyczajne sezonowe nowości

w doskonałych modnych materyach, 115—120 cm. szerokości, metr po złr, —·68, —·92, 1·15, 1·30, 1·45, 1·65, 1·95, 2·05, 2·25, 2.50, 2·75, 2·95, 3·30, 3·65 etc.

Najlepsze wyroby! Najgustowniejsze modne materye!

Doskonałe modne czysto jedwabne materye, w wykonaniach jakie tylko można wymyśleć, metr złr. —·98, 1·05, 1·10, 1·20, 1·40, 1·45, 1·60, 1·75, 1·85, 1·90, 1·95 etc.

Doskonałe czarne czysto jedwabne brokaty, metr po złr. —·95, 1·40, 1·70, 1·90, 2·30.

Najlepsza czarna czysto jedwabna tafta, w pięknych paskach, kratach lub fantazyjnych deseniach, albo też całkiem gładka, metr po złr. 1·20, 1·45, 1·50, 1·75, 2·10, 2·20 etc. **Najnowsze na toalety.**

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81—83.

Ważne! Dla prowincyi modne ilustrowane żurnale jakoteż ilustrowane cenniki dywanów, firanek i najbogatszą kolekcyę wszystkich artykułów na żądanie gratis i franco.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała i poleca świeżo wydane

KAZANIA

o Najśw. Sakramencie

przez

ks. Bronisława Maryjańskiego.

Cena egz. 30 centów, a z przesyłką o 5 ct. więcej.

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr. 24·—, 29·—, 35·—, 40·—, 45·— i 50 **Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku)** pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, żandel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 naprzeciw katedry)

AGRONOM z odpowiednimi rekomendacyami poszukuje od 1. lipca 1899 r administracyi większego majątku. Na żądanie może objąć wcześniej. Stanisławów, Z. r. 120 poste restante. 120

MASŁO DESEROWE rozsyłam codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·20. Ser stołowy 9 funtów za złr. 2·20, franco za pobraniem pocztowem z gwarancyą najlepszej obsługi Lea Klausnerowa w Brzesku.

RESTAURACYA i piwiarnia okocimska pod „Polską Koroną" Henryka Tenzera przy ulicy Chorążczyzny l. 23 (róg ulicy Staszica) istniejąca od roku 1866, została obecnie powiększona i z komfortem urządzona. Smaczna kuchnia w świeże i doborowe potrawy zaopatrzona, pod własnym nadzorem. Najprzedniejsze napoje. Ceny umiarkowane 1·4

PRAKTYKANTA do zawodu mechanicznego przyjmę. Bochnik, Uniwersytet Lwów. 1·8

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 1·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana

funt karmelków 40 ct.
„ pomadek 60 „
„ czekoladek 1 złr.

Wyrób własny

Ważne dla amatorów ptaków!

Mięszanka z pierwsz rzędnych ziarn kilo 36 ct., ½ kl. 18 ct., ¼ kl. 9 ct, ⅛ kilo 5 ct. poleca

Główny skład nasion i roślin

Jana Stachiewicza

Lwów, Teatralna 8 (w własnym domu).

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

tekturę, asbest, minium, bleiweis

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2, najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów. Rok założenia 1843.

Miód patoka

najprzedniejszy

sprzedaje Zarząd dóbr Suchodoły poczta Brody, po 3 złr. za puszkę 5-cio kilową franco do każdej miejscowości. 2115

Żaden środek na kaszel nie przewyższa

Kaisera Bonbony piersiowe

2360 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw dają dowody pewnego skutku przy kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu.

Cena za pakiet 10 i 20 ct.

Prawdziwe w paczkach po 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Winklera Syn, J. Beiser apt. i Z. Rucker apt., w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel ap., w Kamionce Karol Pilewski, w Brzeżanach A. Durst apt., w Bóbrce Zyg. Gogela, w Stryju J. Aichmüller apt.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS WODA DO UST

Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Antiseptyczna, usuwająca odór z ust

Dr. C. M. Fabera

lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.

Skład główny: Wien, I., Bauernmarkt 3.

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Tamże również do nabycia: c. i k. uprz. **Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 2742

JÓZEF SCHUSTER

wyłączny skład i pracownia

kołder i materaców

we Lwowie

ulica Kopernika l. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na owczej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10·50 począwszy. Materace czysto włosienne od złr 13·50 w każdej cenie do złr. 30·— Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.

)Lwów, Biuro Impresa. 30·50

Do jesiennego sadzenia oferuje

Drzewa owocowe i krzaczki owocowe

F. Pietrzykowski,

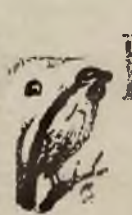
Praga, IV. Hirsshgraben.

Cenniki gratis i franco.

Kto chce dużo pieniędzy zarobić (mies. 3—400 mk.) bez kosztów i ryzyka, ten niechaj zaraz nadeśle swój adres pod: „W. 99" Karol Wojtan, Leipzig-Lindenau

---

Rozpocząłem rozsyłkę moich z roku 1898



Kanarki z Harcu

niezmordowanych śpiewaków dziennych i wieczornych, obdarzonych prześlicznym głosem, czyto ciągłym czy trylem, naśladującym głos piszczałki, fletu, skowronka itd. Wysyłam z gwarancyą dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przyjmuję a zaliczką poczt. Za kanarka I. kl. żądam 8 złr., II. klasy 6 złr. III. klasy 4 złr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogę więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolić się małym zyskiem od sztuk. Kanarki moje zyskały 70 złotych i srebrnych medali państ. od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.

Hodowla szlachetnych trylerów z Harcu

Fryderyk Sauer w Graslitz.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse

---

A. Denizot

właściciel szkółek

Poznań 3,

poleca wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, rośliny na żywopłoty etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą

ANTONI KAFKA

(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie, ul. Halicka l. 4 (obok katedry) poleca na sezon teraźniejszy **Kapelusze i cylindry** własnego wyrobu w różnych modnych kolorach i fasonach po najtańszych cenach, również kapelusze z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., cylindry zaś całkiem lekkie po 9 złr. Chapeau-Claque atłasowe od 5—8 złr. Czapki sportowe i zimowe, damskie, męskie i dziecinne, wielki wybór kaloszy rosyjskich, bucików filcowych, oraz butów filcowych do polowania. — **Cenniki gratis i franco**

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje

Fernolendt'a

czernidło do obuwia

i dla obuwia jasnego tylko

Fernolendt'a

Crême barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. Fabryka założona w r. 1832.

Skład główny:

Wien, I. Schulerstr. 21.



Największy wybór

LATARŃ grobowych poleca

R. DITMAR LWÓW.

Różnokolorowe kule i lampki do przyozdabiania **GROBÓW**

jak również

świece w ołowiu do latarń

po umiarkowanych cenach.

BARCHANY

kolorowe i białe 31·3

w wielkim wyborze po niskich cenach poleca handel płócien, bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli

Antoni Gudiens, plac Maryacki.

Najtaniej w handlu ST. MARKIEWICZA we Lwowie w Rynku l. 42.

KAWA

		kilo
Rio żółta pospolita	złr.	1·40
Santos żółta dobra	„	1·60
Portorico zielona	„	1·80
Kuba bardzo dobra	„	1·92
Ceylon plantacyjna	„	2·—
„ „ gruba	„	2·16
Mokka arabska mocna	„	2·08
Jawa aromat. łagodna	„	2·16

HERBATY CHIŃSKIE

		½ kilo
Nr. 0 Mandaryn najwybredn.	złr.	5·—
Nr. 1 Taszu, żółto kwiatowa	„	4·40
Nr. 2 Jun-ojuan biało kwiat.	„	4·—
Nr. 3 Nandżyn czarn. najprzed.	„	3·20
Nr. 4 Souchong czarna łagod.	„	2·80
Nr. 5 Congo czarna mocna	„	2·—
Nr. 6 Wysiewki herbaciane	„	1·50
Nr. 7 Okruchy herbaciane	„	1·70

CUKIER

		kilo
Rafinowany I ma w głowach	złr.	—·38
„ częściowo	„	—·39
„ w mączce	„	—·40
„ w kostkach	„	—·40
5-kilowy pakiet w kostkach	„	1·95
Masło deserowe	„	1·12
Masło solone kuchenne	„	—·88
Smalec węgierski	„	—·80

Wszelkie inne towary w zakres handlu wchodzące, w najlepszej jakości a najtaniej.

Zwraca się uwagę, iż cukier w najbliższej przyszłości podrożeje o 6 ct. na kilogramie.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom **żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer**

Jedynie prawdziwe z taką marką ochronną.



Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą!

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien I., Graben 14 A,** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bieldeł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. 2524

Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Nie ziębną nogi przy noszeniu prawnie zastrzeżonych **Polarslipper** (impregn.) na pończochach albo na skarpetkach gdyż zapobiegają przenikaniu wilgoci i zimna.

Dla pań para złr. 1·50. Dla panów para złr. 1·80.

Przesyła za pobraniem **E. KRAFT, Baden k. Wiednia.**

Aviso.

Es wird auf die in der Nummer 291 dieses Blattes am 20. October 1898 verlautbarte Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abtheilung 13, Nr. 2307 vom 4. October 1898 aufmerksam gemacht, mittelst welcher die Lieferung von Heeres-Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenständen im Wege der allgemeinen Concurenz pro 1899 ausgeschrieben wurde.

Die in der Form eines Vertragsentwurfes verfassten Bedingungen dieses Geschäftes können bei allen Corps-Intendanzen und Montur-Depots, bei sämmtlichen Handels- & Gewerbekammern der österr.-ungar. Monarchie, beim Handels-Museum in Budapest und dem ungarischen Landes-Industrie-Vereine zu Budapest eingesehen werden.

Lemberg, im October 1898. 3148

Von der k. u. k. Intendanz des 11. Corps.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:

anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 2997

Picie wody trwa przez cały rok.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!! z białych fiołków !!

wynalazku

Jana Ihnatowicza

we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24.

Nowość! Nowość!

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.